Nr 115. Kraków, Piątek 20 Maja 1904. Rok XXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plehna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego. Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg.
W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 31.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Pięknie nas bronią.

Kraków, 19 maja.

Przewidywania spełniły się. Minister wojny określił sam wczoraj, na posiedzeniu austryackiej komisyi budżetowej, wysokość nadzwyczajnych kredytów, potrzebnych na uzbrojenie armii i marynarki, na 450 milionów, dając równocześnie do poznania, że suma ta może wzrośnie, zanim kredyty będą wyczerpane. Możemy się więc znowu przygotować na to, że w Austryi braknie funduszów na cele kulturalne i ekonomiczne, bo pochłoną je armaty, repetiery i pancerniki.

Na wczorajszem posiedzeniu austryackiej komisyi budżetowej najżyczliwsze dla żądań wojskowości mowy wygłosili naturalnie delegaci polscy. P. Eugeniusz Abrahamowicz prosił jedynie ministra, aby przynajmniej pewne artykuły nowego uzbrojenia, jak lawety, wozy, uprząż i siodła, oddano przemysłowcom galicyjskim.

Wdzięczną rolę referenta nadzwyczajnych kredytów wojskowych objął del. Popowski. Po bardzo radykalnej mowie del. Kramarza, dalej po opozycyjnych przemówieniach Sustersicza, Pergelta, Dobernigga, Tollingera i Stnergkha, wystąpił hr. W. Dzieduszycki z „podziękowaniem (sic!) dla ministra wojny za... otwarte przyznanie, że kredyty, w tym roku zażądane, nie stanowią jeszcze wszystkich żądań, z jakiemi rząd zamierza wystąpić, bo zawsze lepiej jest znać całą, chociażby nieprzyjemną prawdę“. Czyli, innemi słowy, hr. W. Dzieduszycki dziękował ministrowi za to, że żąda nie 163, lecz 450 milionów koron. Żądania ministra popierał potem delegat polski następstwami, grożącemi państwu, gdyby na nowe uzbrojenia poskąpiło funduszów.

Wobec takiego stanowiska polskich delegatów, nic dziwnego, że ministerstwo wojny nie wiele sobie robi także z żądań, z jakiemi kraj nasz do niego się zwraca.

Ostatecznie na wczorajszem posiedzeniu austryackiej komisyi budżetowej uchwalono nadzwyczajne wydatki budżetu wojskowego (extraordinarium), zaś dalszą dyskusyę nad kwestyą nadzwyczajnych kredytów na armię odroczono do przyszłego tygodnia.

Nie ulega wątpliwości, że kredyty te nietylko będą uchwalone, lecz że, dzięki dzielnej obronie naszej kieszeni, jakiej podejmują się polscy delegaci, kraj nawet nędznych ochłapów, w postaci pewnej części dostaw do nowego uzbrojenia, nie otrzyma z tej lwiej uczty, jaką wojskowość zgotuje przemysłowcom zachodnich krajów austryackich.

Z Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Jak już donosiliśmy, w dniach 22 i 23 maja b. r., w dwa dni Zielonych Świąt, odbędzie się w Krakowie walne zgromadzenie delegatów Towarzystwa Szkoły Ludowej. Na zgromadzenie to Zarząd główny Towarzystwa przygotował sprawozdanie z działalności Towarzystwa za r. 1903, które w drukowanych egzemplarzach formatu in quarto rozdano biorącym udział w walnem zgromadzeniu. Treść sprawozdania będzie głównym przedmiotem dyskusyi i ewentualnych wniosków.

Sprawozdanie, ilustrowane trzema rycinami, przedstawiającemi: szkołę polską im. St. Konarskiego w Leszczynach pod Białą, szkołę im. króla Jana III w Dębinie pod Tomaszowcami (powiat Kałusz) i szkołę im. Tadeusza Kościuszki w Wołosowie (powiat Nadwórna) — składa się z ośmiu rozdziałów, dających jasny, przejrzysty i wyczerpujący przegląd całej działalności T. S. L.

Na wstępie zamieszczono sprawozdanie Zarządu głównego T. S. L. w Krakowie, w dalszym ciągu następują: Sprawozdanie Rady Nadzorczej, zestawienie dochodów i wydatków Zarządu głównego za rok 1903, wykaz szkół Towarzystwa, rzut oka na stan i rozwój kursów dla analfabetów, początkowe szkółki, rozwój czytelń i bibliotek, działalność i stan kół miejscowych, w końcu stan zarządów Kół miejscowych i skład organów Towarzystwa. Każdy taki rozdział sprawozdania kończy się objaśnieniem cyfrowem, tabelarycznie najszczegółowiej każdą pozycyę i każdy wydatek wykazującem.

Więc najprzód w sprawozdaniu Zarządu głównego czytamy, że w ciągu kadencyi 1903—4 roku, od 1 czerwca 1903 do 21 maja 1904, odbył Zarząd główny przy pełnym komplecie 14 posiedzeń, oraz 38 posiedzeń t. zw. wydziału ściślejszego, na którym traktowane były sprawy nagłe, które w formie wniosków konkretnych przedkładano następnie Zarządowi głównemu. Ważniejsze sprawy załatwione przez Zarząd główny są następujące. Uzyskanie dla nowo uchwalonego w dniach 1 i 2 lutego z. r. statutu Towarzystwa zatwierdzenia władz, wprowadzenie w życie uchwały ostatniego Walnego zgromadzenia co do zakładania szkółek początkowych, wydanie „wskazówek“ dla Kół, co do sposobu zbierania składek na „Dar narodowy“ w dniu 3 maja, wysyłanie delegatów na lustracye nowo zakładających się Kół, przedewszystkiem włościańskich i kresowych, urządzanie odczytów popularnych, zajęcie się „wydawnictwem informacyjnem“, które przygotowuje z polecenia Zarządu głównego p. Józef Homolacz.

Dalej Zarząd główny wszedł w porozumienie z Tow. Kółek rolniczych w kraju, celem wspólnego organizowania Kółek rolniczych i czytelń ludowych, układając dla takich czytelń szczegółową instrukcyę. Do spraw bardzo żywotnych, przez Zarząd główny załatwianych, należy organizowanie kursów dla analfabetów, z których najświetniej rozwija się kurs dla żołnierzy załogi krakowskiej. Nowe wydanie podręcznika dla dorosłych analfabetów przygotowuje członek Tow., prof. St. Zaleski.

Również Zarząd główny zajmował się w sposób, odpowiadający godności instytucyi, różnemi przedsiębiorstwami, któreby zasiliły fundusze Towarzystwa, jak n. p. wydawanie „marek narodowych“, blankietów telegraficznych Towarzystwa Szkoły ludowej, kalendarza ściennego, oraz Zarząd wszedł w porozumienie z wielu przemysłowcami i kupcami, skłaniając ich, aby w pewnej mierze opodatkowali swoje towary na rzecz Tow. Szkoły ludowej. Zapowiadany przez Zarząd główny, a odbyć się mający w tym roku „kongres oświatowy“, z przyczyn niezależnych od Zarządu odłożonym być musiał. Do bardzo korzystnych prac dla rozwoju Towarzystwa, przedsięwziętych przez Zarząd główny, zaliczyć trzeba wydanie wzorowego katalogu dla bibliotek, urządzenie wypożyczalni książek, obejmującej 2500 dzieł, przy Zarządzie głównym, oraz zainicyowanie licznych wycieczek włościańskich do Krakowa i budowy „Domu ludowego“, — czem zajmuje się specyalnie w tym celu utworzone t. zw. Koło im. Adama Asnyka.

Ale niewątpliwie najważniejszy dział czynności Zarządu głównego stanowią sprawy szkolne, którym w sprawozdaniu poświęcono osobny rozdział.

„Akcya Zarządu głównego — czytamy w sprawozdaniu — w zakresie budowy i organizacyi szkół ludowych z językiem polskim wykładowym opierała się, jak i lat dawniejszych, na uznanej powszechnie zasadzie, by szkoły takie tworzyć przedewszystkiem w gminach kresowych, narażonych na wynarodowienie. W myśl tej zasady Zarząd główny zorganizował szkołę im. Maryi Konopnickiej w Morawskiej Ostrawie o typie 4-klasowej szkoły normalnej. Potrzebę tej szkoły, jej wysokie posłannictwo kulturalne i narodowe uznano powszechnie, a konieczność utrzymania jej na należytym poziomie, wobec trudnych warunków miejscowych, wkłada na Zarząd główny obowiązek rzetelnej opieki nad tą kresową placówką, która na tych odległych kresach śląskich ma do spełnienia dzieło skutecznej obrony tysiącznej rzeszy dziatwy polskiej, ulegającej wynarodowieniu wskutek wpływów, a częstokroć zamachów obcoplemiennych żywiołów. Z najbliższym rokiem szkolnym otwartą będzie klasa czwarta, co podniesie jeszcze i tak znaczne koszta utrzymania tej szkoły. Szkoła bialska im. Tadeusza Kościuszki nie straciła na chwilę na ważności swego posłannictwa. Zarząd główny i w tym roku wiele poświęcał szkole tej uwagi, wiele ofiar materyalnych. W ostatnich czasach zaszła konieczność gruntownego zreorganizowania grona nauczycielskiego tej szkoły, a regulacya płac wprowadzić się mająca z rokiem najbliższym, będzie niezawodnie stanowić punkt zwrotny w dążeniach naszych do postawienia szkoły bialskiej na poziomie zakładu wzorowego. W roku sprawozdawczym wykończono budynki szkolne w Dębinie ad Tomaszowce (w pow. kałuskim), w Leszczynach pod Białą, oraz w Konopnicy (w pow. lwowskim). Na rok szkolny 1904/5 pozostaną przeto do wykończenia budynki szkolne w św. Józefie (jednopiętrowy, w pow. nadwórniańskim), oraz w Hucie polańskiej (pow. krośnieński), w Głębokiej (pow. tłumacki), w Jeziorku (pow. stanisławowski) i Kopankach (pow. kałuski). Postawione budowle, pod które nabyto już grunta, przeprowadzone zostaną po uzyskaniu dalszych funduszów: w Hałcnowie (pow. bialski), Krasnosielcach (pow. złoczowski), w Jamelnej (pow. gródecki) i Żędowicach (pow. przemyślański); zorganizowana też będzie 4-klasowa szkoła w Żabiem (pow. kossowski).

W roku 1903/4 ilość dzieci uczęszczających do szkół, utrzymywanych lub zbudowanych kosztem Tow. Szkoły ludowej wzrosła o 324, a dosięgła w ogólności cyfry 2352 dzieci, które jedynie dzięki Towarzystwu naszemu korzystać mogą z nauki w ojczystym języku i ustrzedz się przed wynarodowieniem. Poważne wyniki naszej pracy i starań na polu budowy szkół — miejmy nadzieję, pozyskają nam nowych dobrodziejów i ofiarodawców na ten tak doniosły i dla przyszłości młodych pokoleń ważny cel.

Sprawozdanie powyższe Zarządu głównego kończy się przedstawieniem finansów Towarzystwa, w którem zestawiono cyfry z roku 1903 z analogicznemi pozycyami lat poprzednich, a następnie bilans z r. 1903 z budżetem preliminowanym na rok bieżący. Zestawienie to, jasne i szczegółowe, ułatwionem zostało przez dane zawarte w wyczerpującej i cennej pracy p. P. Ciompy, aprobowanej przez Radę nadzorczą Towarzystwa. Stan finansowy Towarzystwa przedstawia się zatem w roku 1903 w następujący sposób:

Dochody: K 71.303·84 (w r. 1902 47.936·05).
Wydatki: K 87·005·97 (w r. 1902 63.871·62).

Włączywszy jednak do obu tych pozycyj odpowiednie pozycye, dotyczące dochodów z przedsiębiorstw i wydawnictw po stronie dochodów, oraz pozycye wpłaty na kapitał zakładowy po stronie wydatków, a nadto po obu stronach odpowiednie kwoty rachunku dłużników i wierzycieli, oraz uwzględniwszy stan kasy z dnia 1 stycznia i 31 grudnia 1903 r. — otrzymamy cyfrę zamknięcia bilansu po obu stronach w kwocie 187.880·99 K.

Najpoważniejszą podstawą dochodów Zarządu głównego staje się Dar Narodowy 3 maja. — Suma, zebrana w r. 1903, wynosi 17.406·11 K. Koła zebrały na ten cel w roku ubiegłym K 12.321.19. Na utrzymanie i budowę szkół Zarząd główny otrzymał 34.792·68 K. Suma ta jest w przybliżeniu o 50% wyższą od sumy z roku poprzedniego (22.386·13 K), lecz nie można zapominać, że mieści się w niej poważna kwota 20.000 K subwencyi sejmowej na szkołę w Białej. Trzeba tu przyznać, że prawie całą resztę tej pozycyi zawdzięcza Zarząd główny Kołu męskiemu w Krakowie, które w r. 1903 wpłaciło gotówką fundusze, zebrane na szkołę w Leszczynach, w wysokości 10.287·70 K. Po potrąceniu tej sumy pozostaje na resztę Kół suma 2149·94 K. A właśnie i tu pozostaje jeszcze wiele do uczynienia, gdyż suma wydatków Zarządu głównego na utrzymanie i budowę szkół wynosi 48.981.10 K, a więc okrągło o 14.000 K więcej, niż dochody na ten cel zastrzeżone. Pozycya ta jest najpoważniejszą z tych, które nietylko żadnego uszczuplania nie znoszą, lecz z natury rzeczy ciągle, choć miarowo, wzrastać muszą.

Dochody poszczególnych Kół w r. 1903 wynosiły 122.241·65 K, z czego Koła do Zarządu głównego wniosły 32.916·88 K.

Majątek Towarzystwa wykazuje sprawozdanie w ruchomościach i nieruchomościach wartości 350.376·47 K, w czem wartość książek w czytelniach Towarzystwa wynosi 64.345·68 K. Budżet Towarzystwa na r. 1904 preliminowano w dochodach i rozchodach w kwocie 95.308·42 koron.

Liczba członków Towarzystwa z powodu, że z istniejących 164 Kół Towarzystwa tylko 113 Kół przysłało podanie liczby swych członków, nie da się dokładnie obliczyć. Zarząd główny, prowadzący jak najdokładniej wykaz wystawionych przezeń kart legitymacyjnych, wydał ich po dzień 31 grudnia 1903 r. 21.528. Gdy jednak porządkowa ta liczba opiewa od założenia Towarzystwa, a od tego czasu wielu członków wystąpiło z Towarzystwa lub zmarło, można więc przypuszczać, że obecna liczba członków dosięga cyfry 18.000.

Pod powyższem sprawozdaniem Zarządu głównego, podanem tu w streszczeniu, podpisani są członkowie tegoż Zarządu, a to: dr Ernest Bandrowski, prezes, pp.: dr Zygmunt Balicki i Kasper Wojnar, sekretarze, dr Michał Koy, skarbnik, i Stefan Natanson, rachmistrz. Uzupełnia niejako, wiele kwestyj wyjaśnia i w całości aprobuje sprawozdanie to Zarządu głównego, zaraz następne sprawozdanie Rady nadzorczej Tow. Szkoły ludowej.

„Rada nadzorcza — czytamy w jej sprawozdaniu — zbadała dokładnie dział kasowy Zarządu głównego, zbadała księgi i sprawozdania, wszelkie czynności i uchwały Zarządu głównego i przyszła do przekonania, że Zarząd główny stosował się do postanowień statutu i spełniał swoje czynności nawet ponad siły z największą pilnością, gorliwością, rozwagą i sumiennością. Wykazana w bilansie gotówka, dalej walory, względnie kwity depozytowe są w przechowaniu skarbnika Towarzystwa, p. dra Michała Koya. Do przepisu statutem postanowionego, aby kapitał zakładowy był cały należycie ulokowany, mimo kilkakrotnego polecenia Rady nadzorczej Zarząd główny zastosować się nie mógł, a to z tej przyczyny, że nie otrzymał należnych i potrzebnych funduszów od Kół. Największa gorliwość Zarządu głównego jest tu wobec zachowania się wielu Kół wprost bezowocną. Rada nadzorcza była wobec Zarządu głównego bezsilną, gdy uchwałą zeszłorocznego Walnego Zjazdu zatwierdzono budżet na rok 1903 z niedoborem 29.507·12 kor. (co nie powinno w przyszłości się powtarzać). Rada nadzorcza zresztą przyczyniła się swojemi przestrogami do tego, że niedobór z roku ubiegłego jest znacznie mniejszy od niedoboru preliminowanego uchwałą zeszłorocznego Walnego Zjazdu. Zo także jest zasługą Zarządu głównego, a specyalnie prezesa p. dra Ernesta Bandrowskiego, który w dobrze zrozumiałym interesie Towarzystwa stoi silnie i z pełną energią i poświęceniem na straży interesów i powagi Towarzystwa.“

Pod sprawozdaniem tem Rady nadzorczej, które kończy się wnioskami, jakie będą przedłożone Walnemu Zgromadzeniu delegatów, podpisani są: dr Julian Gertler, przewodniczący, Paweł Ciompa, sekretarz, oraz członkowie Rady nadzorczej: Jan Armółowicz, Odo Bujwid i dr Ignacy Petelenz.

Oprócz tych dwóch wielkich i wyczerpujących rozmiarami sprawozdań Zarządu głównego i Rady nadzorczej, znajdujemy sprawozdanie o działalności na każdem polu T. S. L. Ze sprawozdań tych dowiadujemy się, że w roku 1903 kursów dla dorosłych analfabetów w kraju było 58, a więc o 33 więcej, niż w roku ubiegłym, co świadczy o zamiłowaniu do nauki, jakie wśród starszych osób umiało obudzić T. S. L. Szkółek początkowych dla dzieci założyło Towarzystwo w zeszłym roku 17, w których pobierało naukę 549 dzieci, czytelń i bibliotek Towarzystwo liczyło 526, z zapasem 96.226 książek, z których korzystało 102.000 czytelników. Nowych „Kół“, które niejako same dla siebie są samodzielnemi Towarzystwami przybyło już po 1 stycznia b. r. 17, tak, że obecnie liczy Towarzystwo szkoły ludowej 181 Kół miejscowych.

I w tem przedstawieniu mieściłby się mniej-więcej obraz rozwoju Towarzystwa szkoły ludowej. Na podstawie tego sprawozdania dochodzimy do przekonania, że w roku ubiegłym Towarzystwo wielkim naprzód postąpiło krokiem. — I dla każdego nieuprzedzonego jest chyba jasnem, że praca, jaką przedsięwzięło Towarzystwo szkoły ludowej, jest szczytna, jest w niej cel jasno wytknięty i usilna, patryotyczna dążność do jego osiągnięcia.

Gra intryg.

Obrady delegacyj austro-węgierskich toczą się z reguły spokojnie, a nawet opozycya występuje przeciwko rządowi łagodnie, jeżeli zaś tu i owdzie zadźwięczy silniejszy akcent, padnie bardziej dosadny wyraz, to zwykle po stronie delegatów węgierskich.

Podczas obrad komisyi budżetowej delegacyi austryackiej minister spraw zagranicznych, hr. Gołuchowski, mówiąc o polityce zagranicznej, wystąpił przeciwko Turcyi tak ostro, że wywołał powszechną sensacyę. W sprawie reform na Bałkanie, których plan wypracowały gabinety austryacki i rosyjski, rząd austryacki, według zapewnień hr. Gołuchowskiego, cieszył się zupełnem poparciem Niemiec. To stanowisko rządu niemieckiego jest, zdaniem hr. Gołuchowskiego, zupełnie naturalnem, Niemcy bowiem, podobnie jak Austrya, pragną utrzymania Turcyi. Niemcy przyszły szybko do przekonania, że to, czego żąda Austrya, jest najskromniejszą miarą tego, co można osiągnąć bez wstrząśnienia bytem Turcyi.

To stanowisko Niemiec w polityce bałkańskiej tem silniej podkreślił hr. Gołuchowski, w przeciwnym bowiem razie w Konstantynopolu „mogłyby powstać fałszywe zapatrywania na zachowanie się poszczególnych mocarstw“. Co do wywodów delegata Kramarza, to hr. Gołuchowski podziela jego zdziwienie, że Turcya stara się odroczyć lojalne przeprowadzenie reform. Winy — mówił hr. Gołuchowski — nie ponoszą wielkie mocarstwa; przypisać ją trzeba o wiele mniejszym ludziom, którzy mają pozytywny interes w udaremnieniu reform. Dzięki solidarności mocarstw przyszli do przekonania, że dzieło ich nie uda się i temu należy przypisać korzystny zwrot na Bałkanie. Ale są jeszcze pośrednicy, którzy chcą pozyskać łaski sułtana i wmówić w niego, że w interesie własnym powinien się opierać dziełu reformy. Tego rodzaju postępowanie byłoby ze stanowiska zdrowej polityki tureckiej niepodobne do wytłomaczenia.

Wywody hr. Gołuchowskiego znalazły głośne

Józef Glada.

Oporni.

Powieść współczesna.

8 (Ciąg dalszy).

Zaszedł do swego zajazdu i w najętej izbie mył się, czesał, czyścił ubranie, by godnie wystąpić przed oczekiwanym dygnitarzem. Wtem wpadł usługujący mu żydziak, wołając:

— Już jest!... już przyjechał!

— Nie wiesz kto? — i spiesznie się ubierał.

— Ekstrapocztą, cztery konie... o, to wielki pan... naczelnik sam kłaniał mu się do ziemi i wziął go do siebie.

— A któż on? Co?

— Ja nie wiem, bo i jak mam wiedzieć? Nu, ja teraz pobiegnę, to się dowiem.

— Hm... idź, a przybiegnij zaraz do mnie.

— A co ja będę miał za to?

— Dam ci już... tylko wywiedz się.

— W jakiś czas zjawił się zadyszany.

— Nu, ja już wiem batiuszka, dajcie mi za moją fatygę.

— Ach ty niewierny — i wręczył mu pięć kopiejek.

— Tylko tyle? Ja się tak nabiegał, namęczył... to mało.

— Oddaj sukinsynie... sam się dowiem.

— Nu po co krzyczeć? — i schowawszy monetę: — Ja już wiem, co to jest taki od samego gubernatora, przysłany „po osobowym poruczeniam“. To bardzo wielka figura, i my wszyscy się boimy.

— A wy czego? — uśmiechnął się.

— Jakto czego? Czy wy batiuszka wiecie, co jemu może przyjść za fantazya?... A jak on zechce patenty oglądać, to co?

— Idź... nie nudź mnie — a myślał: — ja już wiem, czego przyjechał ten urzędnik do szczególnych poruczeń, to moja sprawa — uśmiechnął się z dumą i przygładziwszy włosy i brodę, uniósłszy riasę, by się nie zakurzyła, wyszedł.

Szedł w kierunku domu naczelnika i zauważył, że owo ogólne napięcie wyczekiwania dygnitarza ustąpiło wśród urzędniczych sfer, a miasto przybrało swój wygląd zwykły, senny i zaniedbany.

Około domu naczelnika kręcili się strażnicy, a przy dwóch osiodłanych koniach stali służbowi, gotowi na skinienie.

Paroch wszedł na podwórze, gdzie stał powozik zaprzężony. Konie w rosyjskich szlejach i woźnica w ruskim jarmuku na koźle.

Podszedł do strażnika, pytając, gdzie jest przyjezdny i czy może go widzieć.

— „Nie mogu znat' batiuszka“.

Odwrócił się i dojrzał Fomę Aleksandrowicza, wychodzącego z kancelaryi w oficynach. Przyspieszył kroku i podchodząc ku niemu:

— Foma Aleksandrowicz, kto przyjechał?

— Mikołaj Fiodorowicz Krestników, pewno na rewizyę albo śledztwo... Młody jeszcze, ale z petersburską elegancyą.

— Gdzie jest? Co robi?

— Już go osacza Iwan Piotrowicz, u niego zamieszkał i w klubie obiad.

— I wy także pójdziecie?

— Nie — rzekł z goryczą — ten sukinsyn polecił mi utrzymywać porządek w mieście, byle mnie nie zbliżyć z Mikołajem Fiodorowiczem.

— Czy mogę iść do niego?

— Spróbujcie... idźcie od frontu.

U wejścia stał podoficer strażników:

— Zróbcie mi tę grzeczność i zameldujcie mnie urzędnikowi do szczególnych poruczeń... Znacie moje nazwisko?

— Byłem przecież w Ciośnie — uśmiechnął się — ale czy wy, batiuszka, zostaniecie przyjęci, nic nie wiem.

— Spytajcie... proszę was.

Podoficer, wróciwszy po chwili:

— Teraz nie można, ubiera się i jedzie na obiad... przyjdźcie batiuszka po obiedzie.

Paroch spojrzał na zegarek, była piąta; usunął się na drogę, by przyjrzeć się wyjazdowi.

Może w kwadrans czasu zrobił się najpierw ruch na podwórzu, nawoływania, i powozik wjechał na drogę, stanął przed głównem wejściem. Podoficer wyciągnął się jak struna i w drzwiach ujrzał paroch blondyna z twarzą jeszcze młodą, ale pokreśloną zmarszczkami, bez wąsów, z małemi baczkami. Ubrany był w marynarkę ciemną i jasno-popielate spodnie, w paltocie letnim niedbale narzuconym.

Za nim trochę pochylony, gotów zawsze do ukłonów i odpowiedzi, szedł naczelnik. Rzucił badawcze spojrzenie w około, dostrzegł parocha, zmarszczył brwi na chwilę i udając, że nie widzi jego ukłonu, zapraszał uniżenie Krestnikowa, by wsiadł do powozu. Gość uważnie spojrzał na konie, powóz, furmana, uśmiechnął się ironicznie, a rozsiadłszy się wygodnie, wskazał miejsce obok naczelnikowi, który pospiesznie usiadł, zajmując jak najmniej siedzenia.

— Naczelniku, to wasz zaprząg? — spytał, gdy ruszyli.

— Nie, wasza miłość, gdzież mnie do takiego powozu, koni... użyczył mi na czas pobytu waszej miłości dyrektor komory.

— Podła dziura — rzekł Krestników, spoglądając na ulicę przez monokl — jak mogą wyżyć tu ludzie...

— Służba każe, cóż robić? Co innego stolica, do której wasza miłość przywykł, a co innego powiatowe miasteczko.

— Czy macie teatr? artystki?

— Był u nas przed dwoma laty, w przejeździe... ale aktorki były stare.

— Cha, cha, cha... raz na dwa lata i to bez artystek... cha, cha, cha... Opowiem gubernatorowi, dopiero się uśmiejemy... No, a muzyka?

— Pułkowa teraz w „lagrach“, nie miałem czasu sprowadzić dla waszej miłości... do obiadu będzie nam przygrywać muzyka żydowska.

— Naczelniku — rzekł z pewną żywością — a kto was uwiadomił, że ja tu dziś przyjadę.

— Depesza była tylko podcyfrowana literami N. F.... nie wiem od kogo...

Krestnikow spojrzał uważniej i z uśmiechem drwiącym:

— Wy nie wiecie? ot dziwna rzecz, a ja już wiem... Czy nie Natalia Fiodorówna, — patrzał swemi niebieskiemi oczyma uporczywie w twarz naczelnika.

— Nie wiem... może... byłby to dla mnie wielki zaszczyt.

— Już dobrze... no a ładne kobiety są?

— Znalazłoby się kilka.

— I grywacie wysoko w klubie?

— Czasem grywają... ja mam się na ostrożności, bo gram nieszczęśliwie... a wasza miłość grywa?

— Bardzo rzadko... uproszony, siądę czasem do stolika.

— Oto i nasz klub ruski, — wskazał na dom parterowy, murowany.

— Hm... dość lichy, a na obiedzie kto dzisiaj?

— Sami wyżsi czynem... dyrektor, rotmistrz, kontrolor, kasyer, porucznik żandarmski...

— To nazywacie wyższe czyny? — śmiał się.

— Ano, według stawu grobla, — odpowiedział naczelnik rozweselony.

W pierwszym pokoju, przed salą jadalną, był zastawiony obfity bufet pełen zakąsek zimnych i znacznej ilości flaszek wódki.

Wśród zaproszonych, a przyjaciół naczelnika, rej wodził dyrektor komory celnej, gruby człowiek szpakowaty, z wielkiemi wąsami, z twarzą wesołą, zawsze uśmiechniętą.

Naczelnik z obowiązującym uśmiechem przedstawiał kolejno wszystkich, a po wypiciu pierwszej wódki podszedł do przybyłego z gubernii gościa dyrektor.

— Jeśli dobrze słyszałem, to wasze nazwisko Mikołaj Fiodorowicz Krestnikow?

— Tak jest.

— Toż my dobrzy znajomi ze Saratowa, — zawołał wesoło, — wy Mikołaju Fiodorowiczu aplikowaliście w sądzie, ot miłe spotkanie... a co z bratem się dzieje, z Aleksandrem Fiodorowiczem? (C. d. n.)

echo w komisyi dla spraw zagranicznych delegacyi węgierskiej. Przeciwko wywodom owym wystąpili dwaj mowcy: Lavaszy i Okolicsanyi z partyi Ugrona. Lovaszy twierdził, że Austrya swoją polityką na Bałkanie zraża sobie tamtejsze ludy i pcha je w objęcia Rosyi, która jedynie ciągnie korzyść z tej polityki. Drugi delegat, Okolicsanyi, wystąpił stanowczo przeciwko ostremu tonowi, którym posługiwał się hr. Gołuchowski przeciwko Turcyi, a który, zdaniem mowcy, sprzeciwia się uczuciom narodu węgierskiego. Sympatye, które żywią dla Turcyi Węgrzy, nie uległy żadnej zmianie.

Hr. Gołuchowski tym razem okazał energię i ponownie stwierdził, że w Konstantynopolu odbywa się „gra intryg" i właśnie gabinet austryacki, sprzyjając Turcyi, miał obowiązek, przestrzedz ją przed tem. O interwencyi — mówił hr. Gołuchowski — nikt nie myśli. Ale jeżeli to, co dzisiaj jest zamierzone, nie urzeczywistni się jak najprędzej, jaki będzie skutek? W rozmaitych państwach europejskich wyrażono zdanie, że potrzebne jest czynne wmięszanie się i gdyby się okazać miało, że Turcya jest niepoprawną, wtedy polityka p. Okolicsanyi'ego byłaby niemożliwą i musiałaby nastąpić katastrofa. Nie chcę zapuszczać się w proroctwa. Co się wtedy stanie, każdy niech się sam domyśli — dodał hr. Gołuchowski.

Tego rodzaju ostrzeżenie w ustach ministra spraw zagranicznych, a zwłaszcza hr. Gołuchowskiego, jest chyba zbyt wyraźnem, aby Turcya mogła się łudzić na przyszłość. Dotychczas nigdy jeszcze nie wystąpił hr. Gołuchowski w sposób tak energiczny i to w delegacyi węgierskiej, która zawsze wyjawiała swoje sympatye dla Turcyi bądź wprost, bądź pośrednio. Rzeczywiście stan obecny w Turcyi trwa zbyt długo i mocarstwa powinny mu koniec położyć również w interesie ludów słowiańskich na Bałkanie, jak i w swoim własnym.

Wobec tych wszystkich okoliczności tem większej nabiera wagi zjazd króla serbskiego z ks. Ferdynandem, zjazd, który przyszedł do skutku pod presyą opinii publicznej w obu sąsiadujących z sobą państwach. O zjeździe tym już pisaliśmy przy sposobności, obecnie chyba tylko jeszcze raz zaznaczamy, że Serbia i Bułgarya powinny przedewszystkiem solidarnie iść wobec Turcyi, zawiesiwszy chwilowo wszelkie o ile możności spory.

Drugi fakt również w obecnych okolicznościach zwraca na siebie uwagę. Munir basza, poseł turecki, wyjechał do Sofii, gdzie był przez 24 godzin jako gość rządu bułgarskiego, a z Sofii wyjechał do Murany na Węgrzech, ażeby przebywającemu tam ks. Ferdynandowi wręczyć własnoręczny list sułtana. Po zawarciu znanej konwencyi bułgarsko-tureckiej, wysłanie ze strony sułtana posła do ks. Ferdynanda uważać można za chęć ugłaskania Bułgarów i zaszachowania Serbii. Turcya widocznie sądzi jeszcze, że zdoła udaremnić te nawet skromne reformy, które zostały ułożone w Mürzsteg podczas zjazdu cesarza austryackiego i cara. Gra intryg w Konstantynopolu jest większą, niż to zaznaczył hr. Gołuchowski.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 19 maja.

Na wczorajszem posiedzeniu prezydent Friedlein poświęcił serdeczne wspomnienie pamięci śp. ks. kanonika Bukowskiego. Nastąpiły dalsze obrady nad budżetem.

Mowa r. Rottera.

R. m. Rotter dokończył rozpoczętej na poprzedniem posiedzeniu mowy, odczytując z drukowanego sprawozdania słowa generalnego referenta, który mówi: „Nie ulega wątpliwości, że realności ponoszą wielki podatek na rzecz państwa, podniesiony o 52 prc. przez dodatek krajowy." Wynikałoby z tych słów, że nie należałoby miastu na właścicieli realności nakładać dalszych ciężarów, a jednak większość proponuje podwyższenie podatków, wychodząc widocznie z założenia, że skoro rząd ściąga z obywatela kożuch czy zarzutkę, a kraj surdut, gmina powinna ściągnąć z niego koszulę, bo przedtem zabrała mu tylko kamizelkę. Podnosi dalej referent generalny, że ciężary obywateli Krakowa są wielkie z powodu strasznej śruby podatkowej, która ostatnie wycisnęła zasoby. — Czyż więc wynika stąd, aby nakładano na niego nowe ciężary podatkowe? Referent mówi o stagnacyi ekonomicznej miasta, o braku ruchu budowlanego, braku wszelkiego zarobku dla szerokich mas ludności itd., słowem przedstawia istotny stan rzeczy, przemawiający za wszystkiem raczej, tylko nie za podwyższeniem podatków. Referent generalny budżetu z r. 1902 podniósł, że stan jest zły, że jednak należy się spodziewać szeregu lat coraz pomyślniejszych; to proroctwo referenta zawiodło (wesołość). Tak samo referent budżetu z r. 1903 przytaczał złe stosunki ludności i doszedł do wniosku, że nowych ciężarów nakładać nie wolno; referent obecny, konstatując to samo, tj. że jest źle, kończy wnioskiem o podwyższenie ciężarów. Ciągłość jest więc w kierunku zapatrywań na sytuacyę, ale najbardziej nielogiczny odskok w kierunku drugim, i ten sam referent, który na początku swych wywodów skonstatował, że rok jest ciężki, bo to rok po wielkiej klęsce powodziowej, chce tu sięgnąć do kieszeni właścicieli realności i odebrać im to, co w zapomogach powodziowych zostało im dane.

Mógłby ktoś powiedzieć, że trudno corocznie pokrywać niedobór pożyczką. Prawda, gdyby to miało być stałe, ale sam referent zwraca uwagę „na polepszenie stosunków w dochodach konsumcyjnych" i że już „pierwszy kwartał r. b. stwierdza, iż jeżeli w następnych trzech dochody utrzymają się w wysokości pierwszego kwartału, dochód gminy z tego tytułu wzrośnie w r. 1904 o 150.000 kor., a z innemi spodziewanemi dochodami wyniesie nadwyżkę 200.000 — 250.000 koron. Jeżeli więc referent wierzy w to, co napisał, to na przyszły rok znajdzie się w dochodach konsumcyjnych pokrycie niedoboru, a teraźniejszy może być pokryty pożyczką. Wszak i referent twierdzi, że podwyższenie podatku jest tylko sprawą chwilową. Referent gen. z r. 1903 zaproponował pożyczkę i uważa chwilowe podwyższenie podatków za niewłaściwe, referent z r. 1904 wobec tegosamego stanu rzeczy proponuje podwyższenie podatków. Wobec dwóch zdań dwóch powag laik może się przyłączyć do tego zdania, które bardziej się zbliża do jego rozumienia rzeczy (Wesołość). Pożyczka jest więc dopuszczalną, jest tylko chwilową, bo na metę dawną już referent z r. 1903 opracował projekt zmiany obecnego gminnego podatku czynszowego na podatek o stopie progresywnej, projekt ustawy krajowej w sprawie podatku od spadków na rzecz funduszu ubogich i projekt ustawy opodatkowania biletów tramwajowych. Dlaczego projektów tych nie wniesiono do Sejmu, pozostanie pytaniem otwartem, a winę ponosi tu chyba większość.

Omawiając sprawę podniesienia dochodów z gminy, stwierdza mowca, że sprawy inwestycyjne postąpiły naprzód (budowa stacyi elektrycznej jest w toku), uznaje zasługę wicepr. Leo, ale planu inwestycyjnego dotąd nie ma, a więc nie ma także inwestycyjnego planu finansowego. Nie wybudowano chłodni, nie zrobiono hal targowych, muzeum przemysłowego, łazienek ludowych, kanałów, bruków, regulacyi ulic, domu pracy itd. Program ten inwestycyjny miał być do r. 1905 przeprowadzony; $3^1/_2$ roku minęło, a programu nie ma, dwa lata rządzi większość nowej Rady, a zrobiono bardzo mało. Co do ratusza, mowca był przeciwny budowaniu nowego, był nawet przeciwny rozpisaniu konkursu, nie ze względów politycznych, ale finansowych. Bo kto butów całych nie ma, niechaj nie myśli o płaszczu aksamitnym. Mowca domagał się, aby już w danym razie rozpisać konkurs wolny co do sytuacyi. Poprawka upadła, ale, o dziwo, rozpisano konkurs taki, jakiego mowca żądał, nie dlatego, że on tak żądał, tylko dlatego, że ktoś inny tego pragnął. Mowca przemawiał na Radzie za przebudową starego ratusza i jakoż ratusza nowego budować się nie będzie; kupiono już nawet dom na pomieszczenie biur magistratu. Stało się to znowu nie dlatego, że tak mowca radził, lecz że chciał tego także ktoś inny, ktoś, z którym musiano się liczyć.

Z inwestycyj, jeżeli się ruszą, będzie jednak dochód, pocóż więc podwyższać podatki? Byłby jeden argument przeciw zaciągnięciu pożyczki, mianowicie, że Sejm nie uchwali gwarancyi dla pożyczki inwestycyjnej, jeżeli przez pożyczkę krótkoterminową chcemy pokryć niedobór. Otóż, czy większość komisyi budżetowej zdała sobie z tego sprawę, że rząd, któremu się kładzie ciągle w uszy potrzebę złagodzenia ciężarów i reformy podatkowe, czy rząd ten usłyszawszy, że gmina o 50% podwyższy podatki, chętny da posłuch żądaniom obniżenia ciężarów? A dalej, czy zastój ekonomiczny nie będzie utrwalony przez podwyższenie podatków? Przecież ten zastój nie daje rękodzielnikom zarobku. Nie dając im zarobku, mamyż nowe nakładać na nich ciężary?

Broń Boże, nie mówić o polityce — takie zdanie wypowiedział referent generalny. A czy większość podczas wyborów kierowała się tylko względami gospodarczemi, czy dla tych względów gospodarczych przepadł przy wyborach p. Gorecki, p. Mirtenbaum, p. Kwiatkowski, p. Porębski, dr Jan Jakubowski, ludzie dzielni, niektórzy już zasłużeni dla miasta? Niechaj większość zastosuje się przy przyszłych wyborach do głoszonych tu teraz haseł nie robienia polityki w zarządzie gminy, a wtedy dopiero da dowód, że tylko względy gospodarcze decydują. Kończąc swoje wywody, stwierdza mowca, że mniejszość Rady zgodnie głosować będzie przeciw podwyższeniu podatków, bo nie ma sumienia wkładać nowe ciężary na ludność. Niedobór da się pokryć inaczej w bardziej właściwy sposób. Mowca zgłasza wniosek:

„Nad wnioskiem komisyi budżetowej o podwyższenie dodatków gminnych od wszystkich stałych podatków rządowych z wyjątkiem osobisto-dochodowego o 5%, oraz podwyższenie podatku gminnego od czynszów z mieszkań o 1% — przechodzi Rada do porządku dziennego". (Brawa).

Mowa r. Ponikły.

R. m. Ponikło podnosi, że proponowane przez r. Rottera pokrycie niedoboru krótkotrwałą pożyczką, byłoby może wskazanem, gdyby była pewność, że Sejm podczas tegorocznej sesyi zatwierdzi projekty, zdążające do pośredniego podwyższenia dochodów. Źródła te mogłyby przynieść 225.000 kor., co jest za mało, aby przeprowadzić zupełną sanacyę finansów gminy. Konwersya długów wedle projektów r. Grossa także przeprowadzoną być nie może. Wydział krajowy zażądał kategorycznie realnego pokrycia niedoboru, komisya budżetowa musiała więc wystąpić z projektem podwyższenia podatków.

Mowa r. Daszyńskiego.

R. m. Daszyński stwierdza, że większość dlatego nie chce, aby mówić tu o sprawach politycznych, bo sama upodobniła politykę z czemś tak brzydkiem i niskiem, że boi się o tem mówić. Na gruncie galicyjskim wogóle polityka stała się równoznacznikiem wszelkiego rodzaju matactw, nie obroną interesów, ale czemś głupiem, niskiem i wstrętnem. Dwie trzecie obywateli zapoznaje większość Rady m. Krakowa, nie udziela im żadnych praw, a przydaje tylko nowe ciężary. 14.000 dorosłych mężczyzn nie ma prawa wyborczego, 20.000 dorosłych kobiet w oddaleniu jest trzymanych od wszystkiego, a Radę zna tylko ze strony ciężarów, ze strony artykułów pism p. t. „Fermenty miejskie". Gdyby choć te rządy większości były mądre, ale i tego nie ma. Brak inicyatywy, ospałość, od czasu do czasu tylko pojawi się jakiś skurcz w celu obrony interesów własnych. Nieustępujący marazm widnieje tylko z działalności komisyj, sekcyj, Rady. Reformy magistratu nie przeprowadzono, we wszystkiem jest zastój, a urzędnicy — niekontrolowani — czynią wrażenie pustego młyna, który żadnej mąki nie wymiele. Zarząd gminy w stosunku do kraju i rządu nic nieraz nie czyni, a nigdy na czas. Stąd zwłoka w sprawach zeszłorocznej powodzi, stąd zaprzepaszczenie sprawy zniesienia rewersów demolacyjnych i t. d. Scharakteryzowawszy w dosadnych słowach sytuacyę w mieście, zaznacza mowca, że wielkiego rozumu referenta generalnego nie trzeba było, aby wymyśleć podwyższenie podatków czynszowych. Widocznie referent jest zdania, że źle nie jest, bo domy jeszcze stoją, a ich właściciele jeszcze nie uciekli. (Wesołość). Cieszy się nawet referent z tego, że zwiększony podatek czynszowy pokryją lokatorzy. Na tym punkcie jest referent demokratą (wesołość), bo podnosi jako zaletę podatku czynszowego jego „powszechność".

Co do niedoboru, wypowiada mowca zdanie, że mniejszość nie jest obowiązaną obmyślać sposobów pokrycia. Niechaj większość urządzi czyste wybory i da władzę mniejszości, a wtedy wystąpi ona z własnemi projektami. Zresztą niechaj większość uchwali sobie podwyższenie podatku; będzie to znakomity środek agitacyjny i połowa tych wyborców, co oddawała ostatnim razem konserwatystom legitymacye, przy następnych wyborach tego nie uczyni.

Mowa wiceprezydenta Leo.

Wicepr. Leo podnosi, że Rada w 2 latach ostatnich zbudowała 3 szkoły wydziałowe, szkołę rakową, targowicę, którą rozszerzyć już trzeba — mowca ma nadzieję, że nie stanie się to kosztem zwiększenia ciężarów obywateli; przystąpiła do budowy stacyi elektrycznej; zbudowała nowy pawilon przy rzeźni; przebudowa starego teatru w toku; skład na dekoracye teatralne zbudowany; kupiono dom Larischa, aby złączyć w nim rozrzucone biura magistratu. W przeciągu lat 2 poczyniono więc robót na przeszło 2 miliony, a zarzut, że mało się zrobiło, podyktowany jest chyba chęcią robienia krytyki przez tych, którzy ze względów psychicznych (?) inaczej znaleść się nie mogą. Dr Leo apeluje do przedstawicieli opozycyi, aby nie umywali ręce od odpowiedzialności za zarząd gminy, nietylko bowiem większość jest odpowiedzialną. Poruszanie ciągłe kwestyj politycznych jest nie na miejscu i ciągle będzie dzielić i rozdrażniać. Mowca rozbiera potem przyczyny niedoboru. W Krakowie jest zastój ogólny, dochody z wielu źródeł zmalały, a powstrzymać fali wydatków niepodobna. Na zaciągnięcie pożyczki organa zwierzchne Rady nie zezwolą. Podatek podwyższyć trzeba i gnieść on nieco będzie, ale będzie także hamował w czynieniu niepotrzebnych wydatków przez Radę. Projekty na przyszłość, jak podatek progresywny, podatki od spadków na rzecz biednych i podatek od biletów tramwajowych, są tylko nadziejami, a na nadziejach nie można opierać realnej polityki finansowej. — Co do zarzutów r. Rottera, że kilku wybitnych członków z mniejszości przy wyborach przepadło, to nie jest to winą większości. Jeżeli były grzechy, to ostracyzm był równy po obu stronach. Te rzeczy należą do przeszłości. Co do zarzutów r. Daszyńskiego, że polityka psuje, to nie dzieje się to wyjątkowo tylko w społeczeństwie polskiem, a po drugie psućby powinna wszystkich, a nie popsuła r. Daszyńskiego. (Wesołość). Mowca ubolewa, że mniejszość za dużo mówi i obrady zazwyczaj przeciąga; większość w ciągu lat trzech zrobiła, co mogła. Co do rewersów demolacyjnych, to gmina starań nie zaniedbała i w niczem nie zawiniła.

R. m. Daszyński: Teraz, gdy rzuca się pół miliarda na armaty, można o rewersy ostro się upomnieć!

Wicepr. Leo: Posłowie m. Krakowa zasiadają przecież w Kole polskiem!

R. m. Rotter: Ale nie zasiadają w delegacyach!

Wicerp. Leo: W każdym razie stwierdzić należy, że przez przesunięcie (o zniesieniu mowy nie ma) rewersów demolacyjnych gmina nie wiele zyska, ożywi się tylko ruch budowlany. Mowca prosi o zatwierdzenie wniosków komisyi budżetowej. — (Brawa).

O godz. 9 z powodu spóźnionej pory prezydent zamyka posiedzenie.

Po sześciu latach.

Kraków, 19 maja.

Wielkiej wrzawy narobiło wczoraj we Lwowie doniesienie „Słowa Polskiego" i „Kuryera Lwowskiego" o dostawieniu do krajowego sądu karnego w asystencyi żandarma p. Adolfa Macieszy, przeciw któremu prawomocny jest jeszcze akt oskarżenia, zarzucający mu, że w r. 1898, podczas zaburzeń młodzieży przed gmachem policyi lwowskiej, wraz z inżynierem Mokłowskim usiłował odbić policyi Siemaszkę. P. Mokłowski został wówczas przez sąd lwowski skazany za gwałt publiczny na 2 miesiące więzienia — p. Maciesza uszedł przed rozprawą sądową do Królestwa Polskiego, skąd był rodem. P. A. Maciesza ukończył potem zagranicą studya górnicze, otrzymał w Królestwie korzystną posadę w jednej z kopalń, ożenił się i jest ojcem rodziny. Otóż, wedle relacyi wzmiankowanych dzienników lwowskich, p. Adolf Maciesza bawić miał, w przejeździe do Leoben, chwilowo w Krakowie, dla załatwienia osobistych interesów. W niedzielę dnia 15 b. m. poznać go miał w jednej z cukierń obecny dyrektor policyi krakowskiej, dr M. Flattau (miał on prowadzić jego sprawę, jako komisarz policyi lwowskiej), „a przystąpiwszy do niego — jak pisze „Słowo Polskie" — kazał go aresztować i wśród ogólnego zamięszania w publicznym lokalu odprowadzić na policyę."

Wedle informacyj, jakich zaczerpnęliśmy w kompetentnem miejscu, smutna rzeczywiście sprawa uwięzienia p. Macieszy przedstawia się w następujący sposób.

P. Adolf Maciesza przybył do Krakowa i zamieszkał przy ulicy Rakowickiej. Jego karta meldunkowa, w której zapisał się, jako słuchacz medycyny w uniwersytecie Jagiellońskim, pochodzący z Królestwa Polskiego, wpłynęła do policyi krakowskiej dnia 3 b. m. Rzeczywiście p. Maciesza zapisanym był na listę słuchaczów medycyny krakowskiego uniwersytetu. Ponieważ policya krakowska miała w posiadaniu list gończy krajowego sądu karnego ze Lwowa, żądający wydania p. Macieszy najbliższemu sądowi karnemu, gdyby policya o miejscu jego pobytu się dowiedziała, przeto komisarz policyi krakowskiej, mający w ewidencyi „obcych poddanych", zawezwał przez cywilnego agenta w sobotę dnia 14 b. m. zrana do swego biura p. Adolfa Macieszę, a spisawszy z nim protokół, stwierdzający tożsamość jego osoby, odstawił go w towarzystwie agenta cywilnego do krajowego sądu karnego w Krakowie, który zarządził odesłanie go pod eskortą żandarma, do sądu krajowego karnego we Lwowie. — Dyrektor Flattau, jak nas informują, śledztwa policyjnego we Lwowie przeciw p. Macieszy nie prowadził, osobiście go nie znał, i wogóle jego uwięzienia w Krakowie nie spowodował. Opisana przez dzienniki lwowskie scena w cukierni krakowskiej w niedzielę dnia 15 b. m., nie mogła więc tembardziej mieć miejsca, że dr Flattau dzień przedtem wyjechał do Wiednia, skąd wrócił we wtorek.

Jakkolwiek to przedstawienie rzeczy różni się w szczegółach od doniesień dzienników lwowskich, przecież pozostawia ono i stwierdza sam fakt oddania sądowi lwowskiemu obywatela, Polaka, w 6 lat po przypisywanej mu, lecz nie udowodnionej kodeksowo „zbrodni", a to na tej podstawie, że lwowski sąd krajowy karny wydał za nim list gończy, który w r. 1900 wpłynął do policyi krakowskiej. Następstwem tego było, że sąd krakowski, jako o zbrodnię gwałtu publicznego oskarżonego, odstawił obecnie Macieszę do Lwowa.

Prawu stało się więc zadość, postąpiono po formie — władze mają paragraf po swojej stronie. Ale jak Gustaw w „Dziadach" na zapytanie księdza: a znasz ty przykazania? odpowiada: a znasz ty nieszczęście? — tak tu na zasłanianie się paragrafem śmiało odpowiedzieć można: a gdzie ludzkie sumienie?

Za wybryk studencki, za rozbudzoną w młodzieńcu krewkość na widok aresztowanego kolegi, dla którego to aresztowanie mogło być ciosem na całe życie, za zsolidaryzowanie się z całym zastępem wzburzonych kolegów, — ma dziś, po sześciu latach, odpowiadać mąż dojrzały, ojciec rodziny. Za małoletniego odpowiadać ma dziś pełnoletni, człowiek dojrzały. A ma odpowiadać za... podejrzenie.

Ani paragraf, ani powaga prawa, ani powaga władzy, ani całość państwa, ani spokój i bezpieczeństwo publiczne — nie byłyby nic na tem ucierpiały, gdyby Temis, którą z zawiązanemi dwoma oczami przedstawiać się zwykło, w tym wypadku przymknęła była to jedno oko, które padło na p. Macieszę. Temis nie straciłaby przez to na „boskiej" powadze, a zyskałoby to poczucie ludzkości, które obecnie odzywa się w opinii publicznej z powodu uwięzienia Macieszy.

Kronika.

Kraków, 19 maja.

Na dar narodowy złożyli: Milko de Neville 1 koronę, dr Jan Ptasiński z Rzymu 5 koron.

Posiedzenie Rady miejskiej zapowiedziane na dzisiaj, zostało odwołane.

Wiadomości osobiste. Profesor i sekretarz uniwersytetu dr Leon Cyfrowicz ciężko zaniemógł. Bawiąc onegdaj u jednego z adwokatów krakowskich, doznał porażenia i stracił chwilowo przytomność. Przywołani lekarze polecili pacyenta zostawić na miejscu i dopiero wczoraj wieczorem przewieziono go do mieszkania w „Collegium novum". Dziś stan zdrowia prof. Cyfrowicza polepszył się nieco.

Pogrzeb ś. p. ks. Juliana Bukowskiego. Wczoraj o godz. 7 wieczór nastąpiło przeniesienie zwłok ś. p. ks. Bukowskiego z mieszkania zmarłego do kościoła św. Anny, gdzie dzisiaj o godz. 7 rano przy trumnie odprawił nabożeństwo żałobne ks. kardynał Puzyna, następnie drugie ks. biskup Nowak, podczas którego żałobne kazanię wygłosił ks. Janicki z zakonu OO. Reformatów. Następnie, po odprawieniu żałobnych egzekwii, o godz. $^1/_2$12 w południe wyprowadzono trumnę ze zwłokami zmarłego kapłana z kościoła, złożono na karawanie i kondukt ruszył w drogę.

Przodem z muzyką własną na czele postępowała młodzież gimnazyalna św. Jacka, gdzie zmarły był długie lata katechetą, dalej wychowankowie schroniska dla sierot pod wezwaniem świętego Józefa (Józefici), dalej kroczyły pensyonaty żeńskie prywatne, młodzież różnych zakładów szkolnych, stowarzyszenia robotnicze, których ś. p. ks. Bukowski był opiekunem, ze sztandarami i z wieńcami, aż wreszcie liczny zastęp duchowieństwa zakonnego i świeckiego, w którym, w otoczeniu kanoników katedralnych, postępował prowadzący kondukt ks. biskup Anatol Nowak. Za trumną, złożoną na czterokonnym karawanie, pokrytym wieńcami, za rodziną zmarłego szła Rada miejska z prezydentem Friedleinem na czele prawie w komplecie, senat uniwersytecki, grono naczelników prawie wszystkich urzędów autonomicznych i rządowych w mieście, w końcu niezliczony zastęp publiczności, wśród której ś. p. ks. Bukowski cieszył się prawdziwym mirem i szacunkiem. Latarnie gazowe przy ulicach, przez które postępował żałobny orszak, aż do bram cmentarza miały zapalone światła i okryte były kirem.

Z uniwersytetu. Pp. Edward Józef Teofil Rybicki, rodem z Krzeszowic, kandydat adwokacki, Ksawery Emilian Bobkowski, rodem z Krakowa, urzędnik powiatowej Kasy oszczędności w Krakowie i Kazimierz Mieczysław Woliński, auskultant sądowy w Rzeszowie, rodem z Rzeszowa, otrzymali dziś dnia 19 b. m. w tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Koncert na budowę szpitala Bonifratrów. — Program koncertu, który odbędzie się w piątek d. 20 b. m. w sali „Sokoła", jest następujący:

I. Wennerberg: „Usłysz Boże", Baldamus: „Wspomnienie", Niewiadomski: „Smutna piosenka" (chór męski). II. Żeleński: „Zawód", Gall: „Serenada", Niewiadomski: „Niewiem sam" (p. Janina Gracka-Krzyżanowska). III. Gall: „Rozpacz", Hegar: „Król i śpiewak" (chór męski). IV. Wieniawski: „Legenda", Popper: „Serenada hiszpańska", Klengel: „Waryacye" (prof. Karol Skarżyński). V. Selmer: „Podczas burzy", Mair: „Suomi-Sang" (chór męski). VI. Verdi: Arya z op. „Aida" (p. Janina Gracka-Krzyżanowska). VII. Gall: Pieśni ludowe, poświęcone chórowi męskiemu krak. Towarzystwa muzycznego: a) Idzie Maciek bez wieś, b) Matuś moja matuś, c) Kalina, d) Porównaj Boże, e) Polska korono, f) Podkóweczki dajcie ognia.

Początek o godz. $7^1/_2$ wieczorem. Pozostałe bilety do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego. Dyrekcya tramwajów przyrzekła odpowiednią ilość wozów wysłać dla wracających z koncertu.

Z teatru miejskiego piszą nam: Z powodu nagłego zasłabnięcie p. Leszczyńskiego, w sobotę w miejsce zapowiedzianej komedyi „Siostry bliźnie", daną będzie komedya M. Bałuckiego „Flirt".

Z teatru letniego. Wczorajsze przedstawienie „Krakowiaków i górali" wypadło gładko i szkoda, że mało było publiczności, która obawiała się deszczu. Teatr jest atoli zupełnie zabezpieczony od niepogody. Śliczna muzyka Kurpińskiego i dziś jeszcze robi na słuchaczach nader miłe wrażenie. Z pań wyróżniały się p. Teodorowicz jako Basia, i p. Hartmann jako Zosia. Rolę Stacha grał bardzo dobrze p. Doliński, posiadający miły głos tenorowy. Orkiestra 56 pułku należycie się trzymała. Wystawa i stroje Krakowianek były wcale ładne.

Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych. Porządek walnego zgromadzenia członków Towarzystwa, które odbędzie się w Krakowie 22 i 23 bm. obejmuje: sprawozdania, wnioski w sprawie utrakwizmu w szkołach średnich (referenci: prof. Kurpiel i prof. Lachowski); wychowanie moralne młodzieży (ref. dr Piasecki); wnioski w sprawie zastępców nauczycieli (ref. prof. Lachowski i dyr. dr Tomaszewski); wybory. Na posiedzeniach sekcyjnych wygłoszą wykłady pp. Sędzimir i Mazurek.

Zebranie towarzyskie uczestników odbędzie się w sobotę 21 bm. o godz. 9 wieczór w sali hotelu „Pod Różą"; w niedzielę po nabożeństwie odbędzie się posiedzenie plenarne w auli „Collegium Novum", popołudniu sekcyjne, wieczór wspólna uczta; w poniedziałek odbędzie się drugie posiedzenie plenarne.

O reformę opieki nad zabytkami. Zjazd konserwatorów, który się odbędzie w dniach 22, 23 i 24 w Przemyślu, będzie miał za zadanie omówić i przygotować reformę opieki nad zabytkami, które w obecnem ustawodawstwie nie znajdują dostatecznej ochrony; pożądanem byłoby mianowicie wprowadzenie w życie ustawy konserwatorskiej. W czasie zjazdu wygłoszone będą następujące referaty: dra St. Tomkowicza „Reforma opinii nad zabytkami", dra St. Estreichera „W sprawie zabytków archiwalnych mniejszych miast i miasteczek Galicyi", p. Leonarda Lesznego „Konserwacya obrazów kościelnych", dra A. Czołowskiego „Jak giną nasze zabytki", dra K. Hadaczka „O skarbie Michałkowskim". Nadto projektowane są wycieczki do Krasiczyna, Krysowic, Dobromila i Felsatyna.

Z Podgórza. Tutejsza kasa miejska dla chorych, istniejąca od 1 stycznia 1903 r., a obejmująca wszystkich robotników, pracujących w miejskich zakładach przemysłowych, odbyła drugie z rzędu walne zgromadzenie, na którem ustępujący zarząd zdał sprawozdanie ze swej czynności za rok ubiegły. Według sprawozdania majątek obrotowy instytucyi wynosi blisko 4000 koron, liczba członków 215, na zasiłki zaś dla chorych członków, na płace dla lekarzy, koszta pogrzebowe wydano 2625 koron. Zebrani członkowie kasy udzielili zarządowi absolutoryum, a imieniem robotników podziękował mu p. Karol Bugaj za gorliwe spełnianie obowiązków. Następnie przystąpiono do wyborów nowego zazarządu i wybrano dwóch przedstawicieli pracodawców i 4 przedstawicieli robotników.

Pożar Delatyna. Wczoraj 18 bm. padł Delatyn ofiarą straszliwego pożaru. O godz. 2 po południu wybuchł pożar w realności niejakiego Margoszesa w rynku i przy gwałtownym wichrze rozszerzył się w mgnieniu oka na cały środek miasta. Dwieście domów spłonęło zupełnie. Pięćset rodzin bez dachu. Spłonęły także urząd gminny, zarząd lasowy, bóżnica, propinacya i wszystkie sklepy z wiktuałami. Energicznym zabiegom pożarnych straży delatyńskiej, straży salinarnej i kolejowej, jakoteż nadwórniańskiej i łanczyńskiej udało się pożar zlokalizować o godz. 6 wieczór. Nieszczęśliwych wypadków z ludźmi nie było. — Szkoda wynosi w przybliżeniu przeszło pół miliona koron. Położenie ludności rozpaczliwe, gdyż pożar zniszczył najuboższych. Doraźna pomoc nieodzownie potrzebna.

Pożar. Dnia 16 bm. o godz. 5 popołudniu wybuchł pożar w Isypowcach w powiecie tarnopolskim. Zgorzało 20 domów wraz z zabudowaniami gospodarskiemi.

Aresztowanie księdza ruskiego. Z Kołomyi donoszą do „Wieku Nowego", że onegdaj na polecenie sędziego śledczego uwięziono w Dołhopolu ks. proboszcza Popiela, który podobno był prowodyrem niedoszłych rozruchów huculskich. Aresztowanego odstawiono do więzienia w Kołomyi.

Ze świata.

Z Poznania. Na Zielone Święta wybiera się do Krakowa zbiorowa wycieczka obywateli poznańskich.

Poznańska grupa Towarzystwa hakatystów odbyła w poniedziałek posiedzenie miesięczne, które zagaił przewodniczący, radca krajowy Göring, uwiadamiając zebranych, że do Towarzystwa przystąpiło w Rzeszy niemieckiej 8.000 nowych członków — także w Poznaniu liczba członków wzrasta. Pogląd na sytuacyę na kresach wschodnich dał redaktor Schröter. W dyskusyi jeden z zebranych ganił zachowanie się pewnej części poznańskiej prasy niemieckiej, która wiele pozostawia do życzenia pod względem popierania sprawy niemieckiej. Mowca porównuje stosunki austryackie: w Czechach gazety drukowane w języku niemieckim, a redagowane w duchu czeskim, najwięcej szkodzą niemczyźnie. Podobnie rzecz się ma i w Poznaniu z gazetą niemiecką, która prowadzi politykę w myśl Polaków.

Minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie, aby przy zmianie polskich nazw miejscowości w pierwszym rzędzie wybierano nazwy, które miały odnośne miejscowości już w czasie dawniejszym, przedpolskim (in früherer vorpolnischer Zeit). Dopiero wtenczas, gdy braknie tradycyi o takiej nazwie, usprawiedliwiony jest wybór nowej nazwy. W razach wyjątkowych dozwolone są wyjątki, mianowicie wtenczas, gdy chodzi o uczczenie pamięci osobistości historycznej albo powszechnie znanej.

Dobra rycerskie Kicin pod Poznaniem kupił landbank od p. Gumprechta, płacąc za morgę około 345 marek, ogółem milion marek.

W głośnym procesie o obraz Styki „Polonia", sąd w Essen zawyrokował, że obraz nie jest w stanie podburzyć Polaków do gwałtów przeciw Niemcom, więc nie podlega konfiskacie.

Proces „Dziennika Berlińskiego". W poniedziałek odbył się przed Izbą karną w Moabicie proces przeciw wydawcy „Dziennika Berlińskieg", p. Rosemu i odpowiedzialnemu redaktorowi p. Goździewiczowi, o podburzanie ludności polskiej do gwałtów przez wydrukowanie w dodanym do „Dziennika Berlińskiego" śpiewniczku pieśni: „Mazurek 3 maja" a dalej „Krakowiaka" i „Mazurka" z obrazu dramatycznego „Kościuszko pod Racławicami". Sąd wydał wyrok, uwalniający obu oskarżonych od winy i kary i nakładający wszystkie koszta sądowe na kasę państwową, zatwierdzający atoli konfiskatę owych 3 pieśni.

Wypadek w górach. Z Wiednia donoszą: Zwłoki turysty Odelgi, zaginionego przed trzema dniami, znaleziono u podnóża góry Rax.

Strejk. W Pardubicach, mieście powiatowem w Czechach, wszyscy robotnicy rafineryi nafty pod firmą „Dawid Fanto i Ska", ogółem 400 osób, wstrzymali wczoraj pracę. Żądają oni podwyższenia płacy.

Pomnik Hamerlinga, poety niemieckiego, został odsłonięty w Grazu d. 18 bm. W uroczystości tej prócz publiczności wzięły udział cywilne i wojskowe władze. Pomnik jest dziełem wiedeńskiego rzeźbiarza, profesora Kundmanna.

Nowy biskup. „Wiener Zeitung" ogłasza zamianowanie profesora wydziału teologicznego w Salcburgu ks. dra Józefa Altenweisla, księciem-biskupem w Briksen.

Włościanin polski o wojnie. Jeden z ks. proboszczów z okolic Krakowa, otrzymał od poważnego włościanina, który brał udział w organizacyi narodowej r. 1863, list następujący:

„Wielmożny Księże Proboszczu! Posełam tutaj Złr. 2 na Mszę św. na uproszenie łaski i błogosła-

wieństwa Bożego dla armii Japończyków, którzy w części są chrześcijanami, a obecnie walczą z naszym wrogiem. Oby Bóg miłosierny raczył im błogosławić i ochraniać ich od kul nieprzyjacielskich. Może będzie Księdzu Proboszczowi zdawać się dziwno, że za obcy zupełnie naród dają, jednak są naszemi bliźnimi. Pobudza mnie do tego sumienie i rok 1863, co na dowód pełnienia obowiązków moich załączam tutaj znaczek z Matką Boską i Pogonią, za krew i Sybir naszych braci, niech im teraz armia Japońska wypłaci."

Ograniczenia dla wziętych do niewoli Rosyan. Według pism rosyjskich, wziętym do niewoli Rosyanom wolno pisywać listy do ojczyzny tylko w języku angielskim. Ze względu, że większość Rosyan tego języka nie umie, wyszukanie zaś tłomaczów przedstawia wielkie trudności, czyniono starania o pozwolenie na pisanie listów w języku rosyjskim. Na to się jednak władze japońskie nie zgodziły, zawiadamiając, że takie listy nie będą wysyłane. Listy w języku francuskim i niemieckim będą podlegały specyalnej cenzurze w Tokio, co spowoduje znaczne ich opóźnienie, a za co jeszcze specyalnie trzeba będzie dopłacać. Listy w języku angielskim cenzurze niepodlegają.

Cała ta wiadomość jest wynikiem woli dzienników rosyjskich, chcących udowodnić, że Japończycy źle obchodzą się z jeńcami. Sami na własne oczy widzieliśmy listy pisywane przez wziętych do niewoli Polaków w języku polskim, trudno więc przypuścić, żeby pod tym względem robiono Rosyanom specyalne trudności.

Chińczycy w Charbinie. Korespondent dziennika „Jużnyj Kraj", p. Nositow, pisze z Charbina: Chińczycy wyprowadzają nas wprost z granic cierpliwości. Spokojni dotychczas obywatele chińscy stali się obecnie zuchwalcami; brutalność ich jest obecnie objawem bardzo pospolitym; tak powszechna dawniej u nich pokora poszła w zapomnienie. Gdyby nie opieka władz, które wszelkiemi środkami starają się powstrzymać Rosyan, już by dawno w Charbinie zastąpiono „wielkie nieporozumienie" z Chińczykami. (Wyrzniętoby Chińczyków, lub wytopiono, jak to uczyniono w Błagowieszczeńsku podczas wyprawy rosyjskiej, Prz. red.). Szczególnie źle usposabiają Chińczycy na rynku. Dowożą oni produkty żywności w złym gatunku, a żądają cen wysokich. Targowania się nie znoszą. Wogóle w stosunkach z Rosyanami objawiają wiele stron nieprzyjemnych. Są to najoczywiściej nasi tajni wrogowie i niemili sąsiedzi. Wszyscy są tu przekonani, że jeśli Chińczycy sami nie powstaną, to w każdym razie łatwo ich będzie do ruchawki zachęcić.

Pora deszczowa, jak donosi „Daily Mail" z Niuczwangu, rozpoczęła się tego roku na dalekim Wschodzie bardzo wcześnie. Dokoła Niuczwangu okolica skutkiem deszczu przemieniła się w ogromne bagno.

Księża katoliccy na Wschodzie. „Wileńskij Wiestnik" donosi, że za pozwoleniem ministra spraw wewnętrznych na teatr wojny wyjeżdża z kraju Północno-Zachodniego (Litwy) dwóch księży, dla zaspokojenia potrzeb religijnych chorych i rannych żołnierzy wyznania rzymsko-katolickiego. Miejscowe władze eparchialne wybrały księży, władających dobrze trzema językami, rosyjskim, polskim i litewskim. Dla ułatwienia księżom przejazdu na Daleki Wschód, główny zarząd Czerwonego krzyża zaproponował im udanie się równocześnie z oddziałem szpitalnym wileńskiego Czerwonego krzyża i miasta Wilna.

Zamach w Kronstadzie. Rosyjska agencya telegraficzna donosi, że w niedzielę w Kronstadzie na pokładzie angielskiego okrętu „Camrose" uwięziono dwóch służących i marynarzy, a wczoraj z pokładu niewymienionego okrętu niemieckiego jakąś podejrzaną osobę. Uwięzieni zeznali, że pochodzą z Indochin, ale mają być Japończykami.

Co kosztuje Rosyę biurokratyczna korespondencya? pyta w dzienniku „Ruś" znany dziennikarz Demczinskij i, nie dając na to zapytanie wprost odpowiedzi, przytacza ciekawe w tej dziedzinie wywiady.

„Niedaleko od Władywostoku (około 100 do 120 wiorst) znajdują się bogate kopalnie węgla, znane pod nazwą Suczańskich. Wybudowanie drogi żelaznej od Suczanu do Władywostoku przedstawia pewne trudności, albowiem kopalnie otoczone są łańcuchem gór, dochodzącym do 3000 stóp wysokości. Budowanie tej drogi nie było jednak niezbędnem, gdyż w odległości 40 wiorst od Suczanu posiadaliśmy wspaniałą morską zatokę Nachodkę. Tym drogi sam się narzucał, nie potrzeba było wielkich wysiłków; potrzebowano tedy wybudować drogę najtańszą, linową. Na przewóz 16.000 do 20.000 pudów węgla dziennie w zupełności to wystarczało. Postanowiono to czynić lata temu; wydano rozporządzenie wybudowania drogi jak najprędzej, wyasygnowano nawet pieniądze. Ale wtedy powstał spór, które ministerstwo ma się tem zajmować? Rozpoczęła się korespondencya.

Suczańskie kopalnie mogły dostarczyć jakieś 12 milionów pudów węgla rocznie, — flota zaś nasza na Oceanie Spokojnym zużywała od 7 do 8 milionów pudów rocznie. Stąd prosta konsekwencya: gdyby zbudowano projektowaną drogę do zatoki Nachodki w tym czasie, kiedy wyszedł rozkaz, to w ciągu 4 lat zgromadziliśmy w naszych składach zapas węgla, wystarczający na rok lub i dłużej i nie potrzebowalibyśmy przepłacać węgla, kupując go od Japończyków lub Anglików. A ileśmy przepłacili, łatwo obrachować. W ciągu czterech lat flota nasza na Oceanie Spokojnym zużyła około 30 milionów pudów węgla. Płaciliśmy za węgiel 50 a nawet i 70 kopiejek za pud. Węgiel suczański by otrzymywał w zatoce Nachodka według obliczeń wobec czynnika w cenie 9 kopiejek za pud. Różnica wobec tego na pudzie węgla wynosi 50 kopiejek na czysto, t. j. w ogóle, to jest naszym rubli nadpłaconych z powodu biurokratycznej korespondencyi trzech ministerstw, spierających się o to, które z nich ma budować drogę, obliczoną w kosztorysie na 2 miliony rubli."

Mianowania. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz nadał dyrektorom państwowych szkół przemysłowych Janowi Rotterowi w Krakowie i drowi Teodorowi Morawskiemu w Bielsku VI kl. rangi.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłych urzędników krakowskiego magistratu odbędzie się jutro w piątek 20 b. m. o godzinie 8 rano w kaplicy cmentarnej.

Z Uniwersytetu ludowego. W sobotę 21 b. m. odbędzie się w Tarnowie w sali „Sokoła" o godz. 8 wieczór popularny wykład p. Wilhelma Feldmana „O Żeromskim."

Składki. Dla chorej nauczycielki złożył p. F. Macharski 6 K.

Repertoar Teatru krakowskiego.

W sobotę: „Flirt", komedya w 4 aktach M. Bałuckiego.

W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczór: „Flirt".

W poniedziałek po południu: „Kopciuszek"; wieczór: Lilla Weneda".

Z kalendarza. W piątek 20 maja: Bernardyna Sen. i Plautylli; w sobotę 21 maja: Tymoteusza i Wiktora; w niedzielę 22 maja: Zesłanie Ducha Świętego i Heleny.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 18 maja termometr doszedł od 10·7 do 23·4 C.; barometr wahał się.

Dnia 19 maja o godzinie 7 rano stan barometru 740·2 mm., termometru 14·4 C.; wiatr południowo-zachodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 19 maja: pochmurno, ciepło; chwilami deszcz.

Dział ekonomiczny.

× **Kontyngent spirytusu.** Z Wiednia donoszą: Konferencya w sprawie kontyngentu spirytusu wczoraj ukończyła obrady. Wyłącznym przedmiotem konferencyi była kwestya uwzględnienia nowo powstałych 162 gorzelń rolniczych przy rozdziale kontyngentu na następny rok. Obrady doprowadziły do porozumienia rozmaitych grup interesantów, którzy wyrazili życzenie zmiany cesarskiego rozporządzenia z r. 1900, domagając się, aby udział nowo powstałych gorzelń na okres rozdziału 1904—1908 w ten sposób uregulowano, aby ustalić maksymalną sumę działu tych gorzelń ponownie na 63.000. Pokrycie odpowiedniego zapotrzebowania kontyngentu ma być wzięte po połowie z kontyngentu gorzelń przemysłowych i biorących udział w kontyngencie gorzelń rolniczych. Za tem żądaniem oświadczyli się wszyscy eksperci z wyjątkiem zastępcy nowo powstałych gorzelń rolniczych w Galicyi i jednego eksperta z grup małych przemysłowych gorzelń.

× **Publiczną licytacyę ofertową** na dostawę dwóch obrotnic dla lokomotyw w stacyi Podgórze-Płaszów rozpisuje dyrekcya kolei państwowych w Krakowie. Termin wnoszenia ofert upływa 6 czerwca b. r. o godz. 12 w południe. Bliższych informacyj zasięgnąć można w oddziale konserwacyi i budowy dyrekcyi kolei państw. w Krakowie.

× **Brak łoziny koszykarskiej.** Stosunkowo do zapotrzebowań warsztatów koszykarskich, nie mamy w kraju dostatecznej ilości plantacyj łoziny koszykarskiej i niektóre warsztaty zmuszone są ograniczyć produkcyę z powodu braku materyału. Wskazanem byłoby, aby rolnicy zwrócili baczniejszą uwagę na to szybko rosnące zapotrzebowanie łoziny koszykarskiej i zakładali jej plantacye. Jest tu wdzięczne pole do rozszerzenia produkcyi rolniczej. Mamy w kraju znaczne obszary piaszczysto-moczarowate, na których można produkować łozinę pierwszej jakości. Nie powinniśmy więc dopuścić do tego, aby nasz przemysł koszykarski zmarniał w samym zaczątku dla braku materyału. Cena na łozinę rośnie od lat kilku niestosunkowo, a agenci zagraniczni wykupują całe plantacye. (Biuro rekl. wyr. kraj.)

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 19/5 1904 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 848 sztuk, b) cieląt 34, c) owiec i kóz —, nierogacizny — sztuk. Razem 882 sztuk.

Woły opasowe płacono po 68 do 73 kor., bydło nieopasowe po 63 do 67 kor., wyjątkowo piękne sztuki po 64 do 68 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, a nierogaciznę tuczną po — do — kor., nierogaciznę chudą po —·— do —·— koron za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi, cielęta od 25·— do 50·— kor. za sztukę.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 249 sztuk, a na eksport bydła rogatego 92 sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu 41 sztuk.

Z powodu nadchodzących świąt żydowskich spęd bydła słabszy. Ceny bydła rogatego i cieląt spadły nieco od ostatniego targu. Ożywienie targu średnie. Jutro 20 b. m. odbędzie się targ na bydło drobne i nierogaciznę.

Wiedeń, Pszenica 9·00 do 9·45. Żyto 6·95 do 7·10. Kukurydza 5·45 do 5·65. Owies 5·60 do 5·80.

Pogoda zmienna.

Budapeszt, 18 maja. Pszenica na kwiecień 8·08 do 8·10. Pszenica na październik 8·34 do 8·35. Żyto na kwiecień —·— do —·—. Żyto na październik 6·66 do 6·67. Owies na kwiecień 5·26 do 5·30. Owies na październik 5·62 do 5·63. Kukurydza na maj 5·04 do 5.05. Kukurydza na lipiec 5·20 do 5·21. Rzepak na sierpień 11·00 do 11·10.

Oferty mierne, chęć kupna ograniczona, usposobienie słabe; deszcz.

Kronika lwowska.

Lwów, 19 maja.

Z Tow. Bratniej pomocy słuchaczów politechniki lwowskiej otrzymujemy następujące pismo:

W łonie Towarzystwa „Bratniej pomocy" istnieje „Komisya zarobkowa", mająca na celu niesienie materyalnej pomocy potrzebującym kolegom przez ułatwianie im otrzymywania zajęć i posad. Koledzy zwłaszcza zamiejscowi z powodu braku znajomości i stosunków, mimo najszczerszych chęci nie mogą pracą zdobyć sobie utrzymania. W tym celu istniejąca komisya liczy szczególnie na poparcie wszystkich ludzi dobrej woli, którzyby mogli dać pracę i prosi o odniesienie się do niej w razie zapotrzebowania sił roboczych. My ze swej strony zapewniamy, że polecamy tylko kolegów, którzyby w zupełności odpowiedzieli wymaganiom. Adresować prosimy: „Komisya zarobkowa", Lwów, Politechnika.

Zakład narodowy im. Ossolińskich ogłosił drukiem sprawozdanie z czynności za lata 1902 i 1903. Cyfry zawarte w tem sprawozdaniu wskazują, że poważna nasza instytucya naukowa rozwija się zwolna ale systematycznie, spełniając w całej rozciągłości swoje statutem zakreślone zadania, polegające w pierwszym rzędzie na pomnażaniu zbiorów bibliotecznych i muzealnych, następnie na podejmowaniu wydawnictw.

Biblioteka zakładu pomnożyła się w ubiegłych latach wspaniałym darem p. Malwiny Nargielewiczowej, obywatelki z Litwy, która ofiarowała zakładowi bibliotekę swego ś. p. męża, obejmującą 11.040 tomów, oraz darem ś. p. dra Władysława Wisłockiego. Obecny stan zbiorów bibliotecznych jest następujący: Biblioteka liczy 113.610 unikatów, 12.400 dubletów, 2.040 atlasów, 4.505 rękopisów, 3.022 autografów, 1.471 dyplomów, 27.605 rycin, 917 obrazów i 2.484 innych rzeczy muzealnych. Inwentarz monet wykazuje 17.170 sztuk, medali 4.278 sztuk.

Dochody zakładu wykazały w 1903 r. 92.813 kor., rozchody 89.128 kor. Cały majątek zakładu wynosi w papierach wartościowych 529.905 koron, w legatach 12.075 kor., w funduszu rezerwowym 72.158 kor., w funduszu emerytalnym urzędników i sług zakładu 263 koron. Zakład utrzymywał w ubiegłych dwóch latach 19 stypendystów.

Siódmy krajowy kurs pożarnictwa. Dnia 18 b. m. odbył się egzamin uczestników siódmego krajowego kursu pożarnictwa i zakończenie kursu. — Z 20 przyjętych na kurs kandydatów otrzymali świadectwa uzdolnienia na instruktorów straży pożarnych: Andruszczyn Teodor z Bóbrki, Dachnij Andrzej z Żydaczowa, Hozer Alojzy z Bochni, Hupkała Jan z Radymna, Jakubiec Jędrzej z Żabna, Kowalski Zygmunt z Kosowa, Kmieć Antoni z Przemyśla, Matusik Wojciech ze Sołotwiny, Ostrowski Karol z Żywca, Pawłowski Franciszek z Rudnika, Przysiężniak Franciszek z Toni, Paszkiewicz Klemens ze Sanoka, Ruziczka Karol ze Lwowa, Sobolewski Franciszek z Bohorodczan, Sutorski Józef z Kalwaryi Zebrzydowskiej, Sroka Józef z Siemianówki, Sikorski Waleryan z Brodów, Ziętkiewicz Franciszek z Bochni.

Na tegorocznym kursie pożarnictwa wprowadzono już nowe sokolskie rozkazy do ćwiczeń rzędowych i strażackie ćwiczenia gimnastyczne, które przeprowadził p. Antoni Durski. Nauki o pierwszej pomocy w nagłych wypadkach udzielał dr Ignacy Lickendorf. Inne części nauki teoretycznej, jak ustawy, regulaminy, naukę o przyrządach pożarnych, taktykę, sygnały i t. d., wykładali pp. Antoni Szczerbowski i Jan Szafrański. Ćwiczenia z przyrządami pożarnemi i taktyczne przeprowadzili ściśle według nowych związkowych regulaminów sierżanci miejskiej straży pożarnej Matuszewski i Mandel.

Przewodnią myślą całego tegorocznego kursu pożarnictwa było wyrobienie z uczestników kursu samodzielnych instruktorów, co też się przewodniczącym kursu (radca Paweł Praun i sekretarz Związku Antoni Szczerbowski) udało. Do wzięcia udziału w egzaminie kwalifikacyjnym, oraz do wglądania w czynności i w tok nauki na kursie, zamianował Wydział krajowy dra Józefa Wereszczyńskiego swoim delegatem.

Repertoar Teatru lwowskiego.

W piątek: „Wenecya w Paryżu", operetka Siradina i Moineauxa.

Z teatru wojny.

Złowroga cisza, objawiająca się brakiem autentycznych wiadomości ze źródeł japońskich, zdaje się wyprzedzać rozstrzygające wypadki. Słychać tylko o ciągłych starciach między oddziałami armii Kurokiego i generała Oku z jednej, a wojskiem rosyjskim z drugiej strony. I tak z Niuczwangu donoszą, że Japończycy wylądowali koło Kai-czu, przy pomocy wielkiej floty transportowej. Japońskie statki wojenne ochraniały lądowanie strasznem bombardowaniem fortów rosyjskich, które zmuszone były do milczenia.

Z Czifu donoszą, że Japończycy w poniedziałek stoczyć tu mieli z załogą Kaiczu na wybrzeżu w odległości 23 mil na południe od Niuczwangu krwawą walkę i spędzili Rosyan z pozycyj.

Rozlepione w Niuczwangu i okolicy afisze z podpisem szefa japońskiego sztabu generalnego armii wzywają Chińczyków do przygotowania zapasów i wozów transportowych, za które Japończycy gotówką będą płacili. Mały oddział rosyjski, który pozostał w Niuczwangu, gotów jest, w razie zbliżenia się nieprzyjaciela, do opuszczenia miasta. Na kanonierkę „Siwucz" przewieziono naftę i kłaki, aby okręt podpalić.

Wylądowanie Japończyków pod Kaiczu, zdobycie tej pozycyi, i marsz na Niuczwang, miały najwidoczniej na celu zaszachowanie armii rosyjskiej pod Hajczengiem, ewentualnie pod Liaojang. Manewr japoński udał się na razie w zupełności.

Najnowsze depesze donoszą o cofaniu się armii Kuropatkina ku Mukdenowi i Charbinowi, wobec czego przestaje być rzeczą pewną, czy Kuropatkin przyjmie bitwę pod Liaolangiem. Co najwyżej pod Haiczeng i Liaolang powstrzymywać będzie wódz rosyjski napór Japończyków i kryć odwrót swej armii, zdążającej pod Charbin. — W związku z tem doniesieniem zdaje się zostawać wiadomość, że i wschodnia armia Kurokiego zaczęła „cofać się" pod Fenghwangczeng. Ona się może nie „cofnęła" ale wstrzymała swe ruchy widząc, ze nieprzyjaciel zmienia pozycyę.

Jeżeli sprawdzi się podana wczoraj przez nas ze źródeł angielskich wiadomość, jakoby pod Mukdenem pokazały się przednie straże japońskie, to bardzo być może, iż ukazanie się w tych stronach poważniejszej siły zbrojnej japońskiej, skłoniło Kuropatkina do spiesznego wycofania się z pod Haiczeng i Liaojang i koncentrowania swoich sił pod Mukdenem, a nawet pod Charbinem.

Wedle doniesień „Biura Reutera" z Petersburga, gen. Zasulicz został odwołany z komendy drugiej dywizyi armii syberyjskiej. Jego następcą został zamianowany gen. hr. Keller, który przed niedawnym czasem złożył urząd gubernatora Jekaterynosławia, by udać się na pole walki.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 19 maja).

Petersburg. W najbliższym czasie mają być przeprowadzone zmiany w ministerstwie wojny, przyczem sztab generalny ma być wydzielony z ministerstwa wojny i zamieniony w samoistne wyższe ciało.

Londyn. „Daily Chronicle" donosi z Tokio, że cywilna ludność Władywostoku wyjechała z rozkazu komendanta fortecy poza rzekę Amur.

Londyn. Wedle doniesień „Daily Telegraphu", Rosyanie mieli ponownie 1000 ludzi i 2 baterye wyprawić do Niuczwangu. (Prawdopodobnie jest to wiadomość spóźniona; przyp. red.)

Cofają się.

Londyn. „Standard" donosi, że **Kuropatkin wyjechał do Charbina.** Koło Liaojang stoi 20.000 ludzi. Między Charbinem a Liaojangiem wielki ruch. Transporty rosyjskich wojsk i prowiantów **odchodzą do Charbina.** — Z tego wnioskują, że Rosyanie zamierzają **skoncentrować swe siły koło Charbina** i tam dopiero czekać na rozstrzygającą bitwę.

Petersburg. Generał-major Kuropatkin telegrafuje o kilku potyczkach z nieprzyjacielem. W Kobilinie, 16 klm. na południowy zachód od Fengwangczengu, znajduje się 5000 Japończyków. Od wczoraj pada deszcz, drogi są bardzo złe.

Generał Sacharow telegrafuje pod datą 17 b. m. że oddział japońskiej przedniej straży, który znajdował się na wielkiej drodze pomiędzy Liaojangiem a Kumencą, **cofnął się do Czansalina.** Japończycy opuścili miejscowość Takuszan.

Londyn. Marsz Japończyków ku Liaojang — jak z Petersburga donoszą — **został podobno powstrzymany.** Japońskie przednie straże z pod Haiczeng miały cofnąć się do Fengwangczeng, który Japończycy chcą ufortyfikować silnie.

Japończycy w Niuczwangu.

Londyn. W niedzielę Japończycy zajęli Kinczau po bardzo silnym oporze i przy dosyć znacznych stratach.

Piąta dywizya, która w poniedziałek, chroniona strzałami okrętów wojennych, wylądowała, liczy 15.000 ludzi. Celem jej ruchów jest Hajczeng i Niuczwang. W nocy 15 b. m. przybyli do Niuczwangu japońscy wywiadowcy, którzy porozlepiali w Niuczwangu japońskie ogłoszenia. Miasto jest zupełnie ogołocone z Rosyan. Japończycy przylepili plakaty nawet na budynku, gdzie przedtem znajdowała się główna kwatera Rosyan.

Walki na Liaotung.

Tokio. Urzędowe sprawozdanie o ruchach drugiej armii japońskiej między 5 a 17 maja b. r. donosi między innemi:

Wylądowanie drugiej armii odbyło się w dniu 5 maja, w miejscu poprzednio oznaczonem, pod osłoną floty. Rozpoczęło się ono o godzinie 8 rano. Nieprzyjaciela nie było widać. Według doniesień tubylców, około 300 Rosyan znajdowało się w Pulantien, 100 w Ginzukawie, 300 w Pitsukawie i 600 w miejscu wylądowania. Niezwłocznie udał się oddział japoński do Pitsukawy, celem przerwania połączenia telegraficznego i kolejowego. Dnia 6 maja oddział nasz wypędził nieprzyjaciela i wyruszył na południe od Pulantien, poczem obsadził stacyę kolejową na południowym zachodzie. Inny oddział zniszczył most i telegraf, przyczem natrafił na 300 ludzi piechoty i 100 konnicy rosyjskiej. W potyczce Rosyanie stracili 1 zabitego i 4 rannych. Oddział z 200 kozaków cofnął się z Ginzukawy, nie stawiając żadnego oporu. Japończycy zabrali materyał kolejowy i przerwali linię kolejową. Dnia 7 maja oddział Japończyków zniszczył kolej i telegraf na przestrzeni Pulantien-Sansilipu. Tutaj przyszło do starć z Rosyanami, w których Japończycy stracili jednego porucznika i 3 żołnierzy oraz 9 rannych. Dnia 13 maja zniszczyli Japończycy kolej na północny wschód od Pulantien. Dnia 16 maja zajęli Japończycy okręg pobliskich pagórków, które zajmowały 3 do 4 batalionów rosyjskich z 8 oddziałami. Rosyan wyparto. Japończycy stracili tutaj 146 zabitych i rannych.

Pod Dalny.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Seulu: Japończycy wysadzili na ląd we wtorek w pobliżu Dalnego wielkie zastępy wojska. Podczas lądowania ostrzeliwali Dalny.

Czifu. Przybyła tutaj flotyla małych łodzi z Chińczykami, oraz Rosyanami, którzy uciekli we wtorek rano z Dalnego. Donoszą oni, że usiłowano wysadzić w powietrze doki w Dalnym, że się to jednak nie udało.

Miny podwodne.

Londyn. Jak donoszą z Tokio, min przy ujściu rzeki Liao (w Mandżuryi) dotąd nie znaleziono. Japońska eskadra w Dalnym jest zajęta usuwaniem min.

Londyn. „Biuro Reutera" donosi z Czifu, że Rosyanie, którzy tu przybyli z Dalnego, opowiadają, że japoński pancernik i krążownik najechały przed Portem Artura na miny i zatonęły. Doniesienie to nie znajduje jednak wiary.

Chiny i Rosya.

Petersburg. Pomimo zapewnień o zupełnej neutralności Chin, rząd rosyjski sądzi, że posiada w ręku dowody stwierdzające, że Chińczycy naruszyli neutralność w Mandżuryi i posiadają tajne instrukcye od swego rządu przeciw Rosyanom.

Z delegacyj.

(Telegramy „N. Reformy" z 19 maja).

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu komisya, po referacie Eug. Abrahamowicza, przyjęła bez dyskusyi budżet wspólnego ministerstwa skarbu i najwyższego trybunału obrachunkowego, poczem posiedzenie zamknięto. Następne dziś. Na porządku dziennym ordynaryum marynarki.

Budapeszt. Komisya budżetowa delegacyi austryackiej przyjęła sprawozdanie referenta dla spraw zagranicznych Bacquehema.

Budżet marynarki.

Budapeszt. Delegat Pergelt referuje budżet marynarki.

Komendant marynarki admirał Spaun omawiał najnowsze postępy techniki wojowania. Austro-węgierska marynarka z powodu małych rat rocznych na budowę nowych okrętów i uzbrojenie pozostała w tyle. Jest rzeczą konieczną zaopatrzyć marynarkę w nowe okręty i uzbroić ją. Rozumie się samo przez się, że polityczne stosunki nie wchodzą tutaj w grę, gdyż jak to już minister wojny oświadczył jest obowiązkiem każdego państwa rozwijać swą siłę wojenną podczas pokoju, aby było gotowe na wypadek, gdyby nagle zostało zmuszonem do wojny. Następnie p. Spaun odmówił wyjaśnień poufnych.

Po przemowie bar. Spauna wygłosił referent Pergelt wywód końcowy, poczem „ordinarium" i „extraordinarium" przyjęto z wyjątkiem nadzwyczajnych kredytów.

Del. Oppenheimer referował o zamknięciu rachunków za rok 1902. Przyjęto.

Del. Szusterszic referował kredyt okupacyjny. Po krótkiej dyskusyi ogólnej rozpoczęto dyskusyę szczegółową.

Petersburg. „Nowoje Wremia", omawiając „exposé" hr. Gołuchowskiego, pisze: „Dla Rosyi mają wywody hr. Gołuchowskiego w sprawach bałkańskich szczególną wartość dlatego, że w ogólnych zarysach zgadzają się z poglądami dyplomacyi rosyjskiej. — Dla Porty mają one wartość podwójną. Trudno przypuścić, aby Porta obecnie dalej trwała w oporze przeciw reformom".

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 19 maja.

Petersburg. Dyrektor departamentu dla obcych wyznań w ministerstwie spraw wewnętrznych, Mossołow, powołany został do Rady państwa.

Londyn. Deputowany Block (liberał) wniósł w Izbie gmin rezolucyę, wyrażającą zdanie, że opodatkowanie środków żywności byłoby dla ludności bardzo uciążliwem, a szkodliwem dla państwa. Po dłuższej dyskusyi, w której brał także udział Chamberlain i Balfour, odrzuciła Izba rezolucyę Blocka 306 głosami przeciw 271 głosom.

Sofia. Borys Sarafow wyjechał wczoraj do Dzumaji w Macedonii.

Pożar w Delatynie.

Lwów. Z Delatyna donoszą (Zob. „Kronikę") że jak obecnie stwierdzono w płomieniach zgorzał szynkarz Hajm Bittmann.

Prezydyum namiestnictwa na pierwszą wiadomość o pożarze Delatyna wysłało 2000 K tytułem doraźnej zapomogi.

Z Delatyna donoszą do „Gazety Lwowskiej" że trzecia część miasta spłonęła. — Około 2000 ludzi, izraelitów, bez dachu i chleba. Urzędy ocalone, tylko zarząd skarbowy spłonął.

Katastrofa w górach.

Bozen. Z pasa gór Adamello w południowym Tyrolu zaczęły w ostatnich dniach usuwać się olbrzymie odłamy skał. Z pasma gór Buciaga spadły w dolinę Adamy ogromne bryły skał, które zniszczyły kilkanaście domów i szałasów i uszkodziły drogę. Przystęp do doliny zupełnie jest zatarasowany. Wczoraj wieczorem spadł śnieg.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Nauczycielka języka francuskiego, od dłuższego czasu nawiedzona ciężką chorobą oczu i pozbawiona możności zarobkowania, znalazła się w największej nędzy. Uczucie ludzkości nie pozwala zostawiać ją na pastwę okropnego losu. — Datki pod godłem: „dla chorej nauczycielki" przyjmuje administracya „Nowej Reformy".

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 19 maja.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 640·25. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 752·—. Akcye Anglobanku 278·50. Akcye Unionbanku 515·—. Akcye Länderbanku 424·50. Akcye Bankvereinu 511·—. Akcye Bodencredit 922·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 545·—. Akcye kolei państwowych 638·—. Akcye kolei południowej 78·50. Akcye kolei Elbethal 424·—. Akcye kolei północnej 5570·—. Akcye kolei czerniowieckiej 575·25. Akcye Alpiny 414·25. Akcye Rima Muranyi 490·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1995·—. Akcye Fabryki broni 478·—. Akcye Tureckie tytoniowe 331·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1080·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·85. Renta majowa 99·35. Renta koronowa austryacka 99·30. Renta koronowa węgierska 97·35. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·40. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 102·. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·42. 4½% Listy Banku krajowego 101·50. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 103·45. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·60. 4% galicyjska pożyczka krajowa z r. 1893 99·65. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·—. Losy tureckie 129·50. Marki 117·35. Ruble 253·50.

Usposobienie: Po początkowem silnem wzmocnieniu przebieg i zamknięcie z powodu braku nowej podniety rezerwowane.

Cukier 21·50 stały. Spirytus 46·60 osłabiony. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie
z 19 maja (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 50	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 40
Franki papierowe	95 20	95 70
Dwudziestofrankówki w złocie	19 04	19 14
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 50	102 50
4% „ „ „ „	99 —	100 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	102 —
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 —	100 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 25	100 —
4% „ „ „ „ „ „ 42-letn.	99 25	100 —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	99 —	100 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 10	100 10
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 25	100 25
4% Pożyczka miasta Lwowa	96 50	97 50
3½% Pożyczka miasta Lwowa	100 70	101 70
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 75	103 75
5½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 25	101 75
4% Obligacye kolejowe	98 50	99 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	77 —	81 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	540 —	547 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	573 —	578 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4 2/10% wspólna renta papierowa	99 —	99 50
4 2/10% wspólna renta srebrna	99 —	99 50
4% renta koronowa austryacka	99 20	99 60
4% renta koronowa węgierska	97 —	97 50
4% renta austryacka w złocie	118 —	118 50
4% renta węgierska w złocie	117 —	117 50

Wawel i groby królewskie zwiedzać można codziennie w każdej porze dnia za zgłoszeniem się do kościelnego. Skarbiec zamknięty z powodu odnawiania.

Dom Matejki (Floryańska 41). Otwarty we czwartki, niedziele i święta od godziny 10 do 1 za opłatą 1 kor. Nadto można zwiedzać Dom Matejki w dniach i godzinach innych (prócz poniedziałków) za zgłoszeniem się do kustosza i wpisaniem w „księdze darów" opłaty 2 kor. od osoby. — Kustosz Domu mieszka w tejsamej kamienicy na III piętrze.

L. 47. 1495 3 3

Obwieszczenie.

Celem oddania w przedsiębiorstwo dobudowy szkoły na osadzie „Piasek“ w Szczakowej, a mianowicie 3 sal szkolnych, kancelaryi i mieszkania dla kierownika szkoły, rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem wnoszenia ofert do **dnia 25 maja 1904** włącznie.

Plan i bliższe warunki, pod jakiemi budowa zostanie oddaną, przejrzeć można w kancelaryi Urzędu gminnego w Szczakowej w godzinach urzędowych, albo też pocztą przesłane będą interesentom za złożeniem kwoty 5 koron.

Każdy z ubiegających się, winien przedłożyć Radzie szkolnej miejscowej w Szczakowej przed wyżej wymienionym terminem szczegółowy kosztorys, 5% wadyum ogólnej sumy i deklaracyę, że oferującemu znane są szczegółowe i ogólne warunki budowy, i że obowiązuje się warunki te w zupełności wykonać.

Nadmienia się, że przedsiębiorstwo budowy zostanie oddane za kwotę ryczałtową fachowo uzdolnionemu oferentowi, jeżeli będzie zasługiwał na zaufanie, bez względu na oferowaną kwotę.

Rada szkolna miejscowa

Szczakowa, dnia 9 maja 1904 r.

Z c. k. Rady szkolnej okręgowej.
L. 1010. 1546 2 2
R. S. O.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo dobudowy dwóch sal szkolnych i wychodków murowanych przy szkole 2-klasowej w Woli Batorskiej, ogłasza c. k. Rada szkolna okręgowa licytacyę przez pisemne oferty, które wnosić należy najdalej do **28 maja 1904** do godziny 12 w południe do rąk Przewodniczącego c. k. Rady szkolnej okręgowej w Bochni.

Do ofert należycie ostemplowanych i opieczętowanych należy dołączyć wadyum w kwocie 5% od całej z oferty wypływającej sumy ogólnej, kosztów wszystkich preliminowanych robót i deklaracyę, iż oferującemu znane są szczegółowe i ogólne warunki budowy, i że zobowiązuje się warunki te w zupełności wykonać.

Kwota wywoławcza wynosi 7783 koron 59 hal.

Plan i kosztorys na budowę rzeczonych sal i wychodków, tudzież bliższe warunki licytacyi są do przejrzenia w godzinach urzędowych w biurze c. k. Rady szkolnej okręgowej w Bochni.

Powyższa przebudowa może być oddaną przedsiębiorstwu także za kwotę ryczałtową, bez względu na cenę kosztorysową.

Bochnia, dnia 10 maja 1904.

Przewodniczący:
c. k. radca namiestnictwa
kierownik starostwa
Kerékjártó.

Dzierżawa.

Od 24 czerwca 1905 r. jest do wydzierżawienia majątek ziemski

Kobylany z Brzezinką

własność Kapituły katedralnej krakowskiej, obejmujący ogółem 184 ha., a mianowicie: 133 ha. roli, 21 ha. łąk, 5 ha. ogrodu, 19 ha. pastwisk, 4 ha. stawów, reszta podbudowlane i nieużytki.

Bliższe warunki wskaże Prokuratorya Kapituły katedralnej w Krakowie, Wawel l. 2, codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 11 do 1.

Oferty pisemne można wnosić do **dnia 20go czerwca 1904 r.** 1555 1 3

Kancelarya główna hr. Potockich w Krzeszowicach pod Krakowem

poszukuje ogrodnika

do prowadzenia dużego ogrodu pałacowego, kwiatowego i owocowego, ze szklarnią, cieplarnią, ananasarnią i figarnią. 1516 3 6

Do podań należy dołączyć curriculum vitae i odpisy świadectw, których się nie zwróci.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.